

Radja Nainggolan odkrył karty. Belgijski pomocnik udzielił wywiadu dla *Gazzetta dello Sport*, w którym mówił między innymi o opuszczeniu Romy.

Zakończenie związku z Romą było wymuszone...

- Skończyło się nie z mojej winy, przynajmniej nie w całości. Byłem rozczarowany z powodu niektórych zachowań, których nie mogę zaakceptować jako człowiek. Popełniłem błąd, na pewno, jak te wideo z Sylwestra, jednak oni zrobili rzeczy niczego mi nie mówiąc. Tymczasem prawdziwi mężczyźni mówią sobie w twarz. Roma chciała zainkasować pieniądze z mojej sprzedaży. Potem odkryłem, że mieli porozumienie z klubami zza granicy, których nigdy bym nie zaakceptował, poczułem się potraktowany jak mało ważny gracz, robili rzeczy za moimi plecami. W tej sytuacji zadzwonił do mnie Spalletti i nie myślałem przez chwilę. Na początku miałem żal, ale zostałem tutaj świetnie przyjęty.

Jakie są różnice między dwoma klubami?

- Napotkałem tutaj na bardzo dobrze przygotowany klub, wiedzą co robić, wszyscy są obecni. Steven Zhang jest tutaj zawsze. W Rzymie prezydent przyjeżdża raz na rok i myślę, że taka osoba powinna być obecna u sterów swojej firmy. To byłoby ważne również dla kibiców: w każdym sezonie zmieniają 3-4 ważnych graczy. Być może gdyby był prezydent, mógłby wyjaśnić lepiej dlaczego dokonano niektórych wyborów.

Gdzie wyobrażasz siebie za 10 lat?

- W Rzymie, to miejsce, w którym chcę, aby dorastały moje dzieci.

Autor: abruzzo